

Dziennik Łódzki

№ 159.

Piątek, dn. 10 czerwca 1932 r.

Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 5—7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Niewyjaśniona sytuacja w Niemczech.

Targi o zwołanie Landtagu. -- Agitacja przedwyborcze hitlerowców. Konferencja premierów państw związkowych. -- Konstytucja weimarska świstkiem papieru. -- Oświadczenie socjal-demokratów.

BERLIN, 9. 6. (PAT) — Mimo inicjatywy kanclerza Papena sytuacja polityczna w Prusach pozostaje w dalszym ciągu niewyjaśniona. Obecnie toczą się w dalszym ciągu narady nad ustaleniem terminu zwołania sejmiku pruskiego. Powszechnie panuje przekonanie, że sejm zbierze się nie wcześniej jak 22 czerwca. Uchodzi za pewne że Konwent Senjorów na porządku dziennym pierwszego posiedzenia sejmiku postawi wybór nowego premiera Krają pogłoski jakoby narodowi-socjaliści, o ile ich kandydat nie uzyska większości, zamierzają głosować na kandydata komunistycznego Piecka, aby w ten sposób dać rządowi atut do mianowania komisarza dla Prus.

LIPSK, 9. 6. (PAT) — Agitację przedwyborczą rozpoczął tutaj wiec narodowych socjalistów, na którym w obecności 30.000 słuchaczy przemawiał Goebels. Mówca rzucając hasła wyborcze oświadczył on m. innemu, że 31 dzień lipca będzie dniem wielkiego przełomu politycznego. „Stoiśmy już o metr przed metą, potępiany zdradziecka polityka dotychczasowych rządów, wobec obecnego rządu czekamy na to co on zdziała“. Omawiając politykę wewnętrzną i zagadnienia zagraniczne Goebels podkreślił „rozwiązanie bojówek szturmowych w przeddzień narad genewskich, było jednym z największych błędów taktycznych. Prawdziwy minister spraw zagranicznych dumny byłby z 400.000 armii hitlerowskiej i oświadczyłby Lidze Narodów bez ogródek: —mogę podpisać narzucone mi zobowiązania, ale nie odpowiadają jak zareaguje na nie mój naród. Wówczas 400.000 przekształciłoby się w armię 4 milionową, któraby zaprotestowała przed dalszym ciemieniem narodu niemieckiego.

BERLIN 9. 6. (PAT) — Dziś w Karlsruhe odbyła się konferencja premierów Wirtembergii, Bawarii i Badenii. Nie wydano żadnego komunikatu, jedynie podano do wiadomości tekst depezy do Prezydenta Hindenburga, proszącej o przyjęcie ich w sobotę lub niedzielę z okazji zjazdu premierów krajów związkowych w Berlinie.

BERLIN, 9. 6. (PAT) — Na posiedzeniu Rady Państwa, Rzeszy min. spraw wewn. Rzeszy v. Gayl wygłosił mowę programową w której m. innemu zapowiedział podjęcie w niedługim czasie prac nad „reformą ustroju Rzeszy oraz zmianą konstytucji Weimarskiej“. Minister powiedział: 2 momenty muszę tutaj podkreślić: gaudium o rzekomych zmianach w kon-

stytucji w kierunku restytuowania monarchii jest nieodpowiednie i niemożliwe. Oceniając sprawę z punktu widzenia historii zawsze z uczuciem wdzięczności uświadamiałem sobie zaśluzę jakie dom cesarski położył dla dobra narodu niemieckiego. Przekona-ny jednak jestem że w tym czasie w którym stoimy wobec zagadnienia „być albo niebyć“, nie jest to sprawa której należałoby oczekiwać teraz. Wyżej od formy stawiamy państwo niemieckie które ratować jest naszym obowiązkiem. Wypraszam sobie wyrazy wszelkiego powątpiewania w spr-

wie przysięgi mej na wierność konstytucji. Podobnie jak ja rozumuje kanclerz i ministrowie, osobiście jak ja rezygnujący ze swych przekonań“. Min. v. Gayl zapowiedział ogłoszenie dekretu zmieniającego postanowienia i przepisy dotyczące organizacji wojskowych.

BERLIN, 9. 6. (PAT) Przedstawiciel frakcji socjal - demokratycznej Reichstagu dr. Breitscheid zwrócił się do prezesa komisji spraw zagranicznych dra Fricke'a żądając jaknajspieszniejszego zwołania komisji. Żądanie socjal-demokratów zawiera następują-

ce motywy: oświadczenie rządu Rzeszy w zakresie polityki zagranicznej są niewystarczające. Deklaracja rządu wspomina w ogólnikowej formie o utrzymaniu pokoju i o równouprawnieniu Niemiec. Przypuszczając jednak należy że gabinet posiada zapewne określony plan zewnętrznej polityki, który odbiega prawdopodobnie od programu Brüninga. Ponieważ rozwiązanie Reichstagu uniemożliwiło debaty na plenum, uważamy za konieczne dać rządowi sposobność by na terenie komisji określił swe zamiary.

Spotkanie Herriota z Mac Donaldem.

Przygotowanie gruntu do debat w Genewie i Lozannie. — Głosy prasy francuskiej.

PARYŻ, 9. 6. (PAT) Natychmiast po ukonstytuowaniu się gabinetu Herriot zwrócił się do Mac Donalda z propozycją zatrzymania się w Paryżu w sobotę lub w niedzielę w przejeździe do Szwajcarii. Wczoraj po-południu ambasador angielski, Tyrell, przesłał premierowi Herriotowi odpowiedź, jaką otrzymał od ministra Simona, zapowiadając

przyjazd premiera W. Brytanii do Paryża.

— Proszę zakomunikować Herriotowi, że zarówno premier jak i ja z wielką radością przyjmujemy jego zaproszenie. Z przyjemnością czytaliśmy jego deklarację w Izbie i jesteśmy przekonani, że mająca nastąpić bezpośrednia wymiana poglądów ułatwi w znacznym

stopniu przygotowanie drogi, zmierzającej do pomyślnego załatwienia kwestyj, które mają być rozwiązane w Genewie i Lozannie.

Ponieważ Mac Donald zamierza opuścić Paryż dopiero w poniedziałek o godz. 11 obaj mężowie stanu, którzy spotkają się w sobotę wieczorem, będą mieli całą niedzielę, ażeby wraz ze swymi współpracownikami zbadać wszechstronnie sytuację.

PARYŻ, 9. 6. (PAT) Donoszą z Londynu, że według krążących tam pogłosek Mac Donald ma zaproponować Herriotowi odłożenie konferencji lozańskiej do czasu uregulowania kwestyj reparacyjnych. Badanie tych kwestyj powierzone zostało konferencji międzynarodowej, w której zgodziłoby się również wziąć udział i Stany Zjednoczone.

PARYŻ, 9. 6. (PAT) Prasa francuska bardzo żywo komentuje spotkanie jakie ma nastąpić między Herriotem a Mac Donaldem. Organ radykałów „l'Oeuvre“ widzi w tem znaczny wyłom w murze izolacyjnym, którym starano się otoczyć Francję oraz jeden z bezpośrednich skutków polityki niemieckiej, która rozczarowała Anglików poczynając od dnia, kiedy Hingenburg potraktował Brüninga w podobny sposób, jak Wilhelm II traktował swych kanclerzy, a więc podziękował mu i powierzył misję tworzenia gabinetu von Papenowi. Dobrze się stało, że gabinet von Papena powstał przed niż po Lozannie.

„Figaro“ radzi czekać na propozycję, jakie Mac Donald poda niewątpliwie Herriotowi. Przy obecnym stanie rzeczy porozumienie francusko-angielskie zdaje się być w równej mierze konieczne jak i problematyczne. Należy zawsze do pewnego stopnia wystrzegać się prezentów Mac Donalda. Dziennik wyraża nadzieję, że Herriot nauczony przykładem oświadczeniem z r. 1924 odnośnie dyplomacji premiera angielskiego będzie tym razem ostrożniejszy.

Hitler skazany za obrazę sądu.

BERLIN, 9 czerwca. (PAT). — Wielkie zainteresowanie wzbudził odbywający się w Monachium proces dziennikarza Abela, przeciwko któremu Adolf Hitler wystąpił ze skargą o krzywoprzysięstwo. Abel dwa lata temu zeznał przed sądem, że Hitler i organizacja Bossbacha otrzymują wielkie subwencje z Włoch na krzewienie faszyzmu w Niemczech, wzmianka za co mają nie porządkować kwestii południowego Tyrolu.

Na dzisiejszej rozprawie stanął jako świadek Adolf Hitler. Na pytanie, czy ruch narodowo-socjalistyczny nigdy nie korzystał z pieniędzy z zagranicy Hitler odpowiedział wymijająco. Na pytanie obrońcy oskarżonego czy Hitler wie o rokowaniach między przedstawicielami partii narodowo-socjalistycznej a wyślanikami Mussoliniego Hitler temu zaprzeczył. Hitler zasadniczo wypowiedział się za politycznym sojuszem z Włochami, wobec czego kwestja południowego

Tyrolu musiałaby być usunięta, jakkolwiek mogłoby to być bolesnem.

Gdy obrońca Abela zwrócił się z pytaniem czy Hitler otrzymywał pieniądze od czeskosłowackiej „Skody“, będącej w kontakcie z pewnymi francuskimi fabrykami samolotów, Hitler urządził istną scenę, krzycząc, że nieda się obrazać żydowskiemu adwokatowi, że wszystko co się tu zarzuca jest swindlem i że nie będzie wobec tego w dalszym ciągu rozprawy dawać żadnych odpowiedzi. Na uwagę przewodniczącego Hitler oświadczył, że gotów jest ponieść karę więzienia, lecz więcej odpowiadać nie będzie.

Sąd po naradzie ogłosił uchwałę mocą której skazał A. Hitlera za obrazę sądu na 800 marek grzywny lub 2 tygodnie aresztu i za obrazę obrońcy oskarżonego na 200 mk. grzywny lub 3 dni aresztu.

Ułaskawienie bestjałskiego mordercy.

WARSZAWA, 9 czerwca. (PAT). — W dniu dzisiejszym sąd okręgowy we Włocławku rozpatrywał sprawę niejakiego Jerzego Bigosińskiego, który w dniu 12 maja r. b. przybył do mieszkania wspólnika swego ojca, Markowskiego, w czasie jego nieobecności i siekierą rozbił głowę żonie Markowskiego, poczem poderżnął jej gardło, wreszcie przygołdził ją żelaznym prętem do po-

drogi. Następnie zabójca uduł 3-letnią córkę Markowskich. Po dokonaniu zbrodni Bigosiński rozbił siekierą szafę i wziąwszy 7,000 zł. gotówką zbiegł.

Tego samego dnia Bigosińskiego aresztowano. Sąd skazał zabójcę na karę śmierci przez powieszenie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w drodze łaski zamienił karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

Strajk drukarzy w Lwowie

LWOW 9. 6. (PAT). Dziś o godz. 6 rano większość drukarzy przystąpiła do strajku zapowiedzianego wczoraj. Wobec tego nie ukazał się „Wiek Nowy”, który jednak zapowiedział wychodzenie normalne od jutra. Ilustrowany Ekspres Wieczorny drukuje się od dzisiaj w Warszawie i jest specjalnym samolotem dostarczany do Lwowa. Gazeta Lwowska i Gazeta Poranna podpisała umowę oddzielną z drukarzami wobec tego pisma te wyszły normalnie.

Święto 30 p. S. Kan.

WARSZAWA 9. 6. (PAT) — W dniu dzisiejszym rozpoczęły się uroczystości święta pułkowego 30 p. S. K. Rano w kościele garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo za poległych oficerów i szeregowych tego pułku. Po nabożeństwie złożono wieniec na tablicy pamiątkowej. W godzinach popołudniowych odbyły się zawody sportowe na placu Gwardji w Cytadeli.

DYREKCJA ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA ELEKTRYCZNEGO

Spółki Akcyjnej
(Elektrownia Łódzka)

podaje do wiadomości P. P. odbiorców, że od VI-go okresu r. b. zostały wprowadzone, po uzyskaniu zgody władzy nadzorczej, następujące

**zmiany w opłacaniu taryfy ryczałto-
wej dla urzędzeń ogranicznikowych,**

przy pozostawieniu opłaty rocznej w dotychczasowej wysokości.

Na podstawie tych zmian opłaty ryczałtowe w miesiącach letnich: maju, czerwcu i lipcu zostały obniżone o 33,3% w stosunku do dotychczasowych stawek, opłaty zaś w miesiącach zimowych: listopadzie, grudniu i styczniu zostały podwyższone o ten sam stosunek procentowy. Opłaty w pozostałych miesiącach, t. j. w lutym, marcu i kwietniu oraz w sierpniu, wrześniu i październiku, pozostały bez zmiany.

Polski szef sztabu w Rumunji.

BUKARESZT, 9. 6. (PAT) Bawiący tu szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski w dniu rocznicy wstąpienia na tron króla Karola II wziął udział w uroczystym Te Deum celebrowanym w soborze w obecności króla. W dniu 9 bm. gen. Gąsiorowski złożył wieniec na grobie rumuńskiego Nieznanego Żołnierza.

BUKARESZT, 9. 6. (PAT) Prasa tuższą poświęca wizycie polskiego szefa sztabu generalnego gen. Gąsiorowskiego szereg artykułów utrzymany w b. serdecznym tonie. „Couvantul” pisze, że wizyta gen. Gąsiorowskiego i niedawny pobyt Marszałka Piłsudskiego w Rumunji oraz zbliżający się zjazd porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego w Bukareszcie są nowym dowodem siły aljansu polsko-rumuńskiego.

Nowa porażka Hoovera.

2,3 miljarda na roboty publiczne.

WASZYNGTON, 9. 6. Izba reprezentantów odrzuciła przedłożenie Hoovera, przewidujące zwiększenie kapitału Finance Reconstruction Corporation o półtora miljarda dolarów.

W ten sposób obalony został pierwszy punkt programu odbudowy gospodarki Stanów Zjednoczonych, opracowa-

wanego podczas weekendu przez Hoovera i dyrektorów Finance Reconstruction Corporation.

Kongres przyjął natomiast projekt ustawy, przewidujący wyasygnowanie 2,3 miljarda dolarów na roboty publiczne celem zatrudnienia bezrobotnych.

Urlop i wypowiedzenie.

Orzeczenie sądu najwyższego.

(a) Rok rocznie w dobie rozpoczęcia sezonu urlopowego, aktualnym jest zagadnienie udzielania urlopów i sposobu wykorzystania tych urlopów.

W banku przemysłowców w Poznaniu, oddział w Łodzi, mieszczącym się przy ulicy Piotrkowskiej 17, zatrudniony był w charakterze biuralisty Stanisław Suchowski, któremu wskutek redukcji personelu wypowiedziano pracę.

W okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia dyrektora banku wbrew woli Suchowskiego udzielił mu urlopu wypowiedzującego (jednomiesięcznego), Suchowski wykorzystał urlop, lecz niezależnie od tego wniósł skargę do sądu pracy w Łodzi o zasądzenie na jego korzyść jednomiesięcznej pensji w sumie 400 zł. tytułem wynagrodzenia za urlop.

Sąd pracy w Łodzi uwzględnił powództwo Suchowskiego, wychodząc z założenia, że w okresie wypowiedzenia pra-

codawca nie może zmuszać pracownika do korzystania z urlopu, a co zatem urlop wykorzystany w tym okresie musi być ponownie zapłacony.

Od wyroku tego bank złożył odwołanie. Wydział odwoławczy sądu okręgowego w Łodzi podzielił całkowicie motywację sądu pracy i wyrok zatwierdził.

Niezadowolony tem bank wniósł skargę kasacyjną. Sąd najwyższy, izba I, po rozpoznaniu w maju r. b. powyższej skargi kasacyjnej orzekł, iż „Pracodawca nie może żądać od pracownika umyślowego wykorzystania urlopu w okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia i zasadę powyższą postanowił wpisać do księgi zasad prywatnych”. Skargę banku sąd najwyższy oddalił.

W ten sposób kwestia korzystania z urlopów w czasie wypowiedzenia została ostatecznie przesądzona w sposób dla wszystkich dostatecznie zrozumiały.

Polska bandera na obcych wodach.

HAMBURG, 9 czerwca. (PAP). — Dziś w południe w Travemuend w pobliżu Lubeki w obecności konsulów generalnych Rzeczypospolitej dr. Kipy z Hamburga i dr. Gawrońskiego z Berli-

na odbyło się podniesienie polskiej bandery na jachtach szkolnych „Temida I” i „Temida II”. Jachty udały się do Gdyni. Załoga składa się z 15 osób pod dowództwem gen. Zaruskiego.

Goście tureccy w Warszawie.

WARSZAWA, 9. 6. (PAT) — Wczoraj przybyli do Warszawy pp. Ati, Bey — wiceminister turecki ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Dr. Dżemal Bey — dyrektor tureckiego Instytutu Eksportowego i były wiceminister przemysłu i handlu. Wyścianicy ci odwiedzili szereg stolic europejskich, badając możliwości intensyfikacji eksportu tureckiego. W dniu dzisiejszym pp. Atif Bey i Dżemal Bey złożyli wizyty panu ministrowi Zaleskiemu i wiceministrowi Bekowi.

Wielkie ćwiczenia w Prusiech.

BERLIN, 9. 6. (PAT). — Na obszarze Prus Wschodnich przygotowywane są wielkie ćwiczenia obrony nadpowietrznej i przeciwgazowej. Odbędą się one w dnach 23 i 25 b. m. W ćwiczeniach tych, weźmie udział cały cywilny personel pomocniczy, część Reichswehry i niemiecka marynarka wojenna. Zapowiedziany jest udział min. Gayla i innych przedstawicieli władz.

Międzynarodowa konferencja drzewna

WIEDEN, 9. 6. (PAT) W obecności prezydenta Miklascha kanclerza Dolfusa, ministrów i przedstawicieli władz otwarto dziś międzynarodową konferencję drzewną, przy udziale delegatów 30 państw. Polska również jest reprezentowana. Najważniejszym zadaniem konferencji jest zawarcie międzynarodowej umowy regulującej produkcję drzewną dla wszystkich państw. Ustalenie cyfry produkcji dla poszczególnych państw ma zostać powierzone instytutowi rolnictwu w Rzymie. Obrady konferencji potrwać 4 try dni.

Francja egzekwuje swe należności.

PARYŻ 9. 6. (PAT) — Na dzisiejszej giełdzie paryskiej rozszła się pogłoska jakoby rząd francuski miał zażądać od Federacji Reserv Bank możliwość najszybszego przesłania swych należności w złocie wynoszących 200 milionów dol.

Złoto dla Niemiec.

CHERBOURG, 9. 6. (PAT) Dziś po południu przybyły ze Stanów Zjednoczonych trzy okręty i przywiozły kilkadziesiąt beczek ze złotem: „Deutschland” — 170 beczek, „Majestic” 205 i „Columbus” 151 beczek.

Głównie przyłączone do sądu grodzkiego w Zgierz.

(a) W swoim czasie na ręce prezesa sądu okręgowego w Łodzi, p. Zaborowskiego, wpłynął memoriał, wniesiony przez mieszkańców miasta Główna i okolic, z prośbą o przyłączenie terenu Główna do sądu grodzkiego w Zgierzu.

W memoriale tym mieszkańcy wskazywali na to, że mieszkańcy Główna, którzy w razie sporu zmuszeni byli dojeżdżać do sądu grodzkiego w Brzezinach, wozami, lub dochodzić pieszo, ze względu na brak innej komunikacji, narażeni byli z tej racji na poważne straty.

Prezes Zaborowski, po rozpoznaniu memoriału, przychylił się do prośby mieszkańców Główna i wystosował do ministerstwa sprawiedliwości wniosek o przyłączenie terenu miasta Główna do sądu grodzkiego w Zgierzu.

Obecnie dowiadujemy się, że do sądu okręgowego wpłynęło pismo, komunikujące, że ministerstwo sprawiedliwości przychyliło się do tej prośby i od 1 lipca r. b. Główna należeć będzie do zasięgu terytorjalnego sądu grodzkiego w Zgierzu.

Administracja „Dziennika Łódzkiego“

jest czynna w lokalu własnym ul. Piotrkowska Nr. 86.

Tel. 101-99. — od godz. 8-jej rano do 8-jej wiecz.

Redakcja dzienna: ul. Piotrkowska Nr. 86, tel. 101-99.

„ nocna: ul. Cegielniana Nr. 19, tel. 134-86.

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!

Pierwszy raz w Łodzi! Przepiękne arcydzieło filmowe p. t.



MĘCZENNICA

Wzruszająca tragedia niewinnie posądzonej.

W rolach głównych:

Francesca Bertini, Warwick Ward, Simone Vondry i Fritz Koertner.

Dziś!

Następny program:

„Wale Straussa“

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15.

w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.

W soboty, niedziele i święta pasie partout prócz urzędowych nieważne. UWAGA!!! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Proklamowanie strajku powszechnego w łódzkim przemyśle włókienniczym. Wszystkie środki porozumienia zostały wyczerpane.

Termin podjęcia strajku ustalony będzie w ciągu przyszłego tygodnia.

Wczoraj, o godzinie 4-ej po południu, w siedzibie okręgowej komisji związków zawodowych przy ul. Narutowicza 50, rozpoczęły się narady przedstawicieli związków robotniczych: klasowego Ch. D., „Pracy” i włóknarzy przy kartelu.

Rola komunistów.

Na wstępie przedstawiciel związku włóknarzy O. K. Z. Z., p. Walczak, wypowiedział się bardzo ostro pod adresem komunizujących organizacji, które — nie dbając o to, iż moment obecny jest szczególnie doniosły dla dziesiątków tysięcy robotników, zamiast współdziałać ze związkami robotniczymi w kierunku wywalczenia dla robotników jaknajlepszych warunków pracy i płacy, posuwają się do prowokowania walk między poszczególnymi organizacjami robotniczymi, dowodem czego jest atak niepoczytalnych jednostek pozujących na obrońców robotniczych, na lokal O. K. Z. Z.

Napad ten przyniósł zniszczenie wszystkich szymb w lokalu i potłamanie trzech ławek.

Organizacje zawodowe nie dadzą się sprowokować do nieopatrznych posunięć, ograniczając się do potępienia karygodnych i z punktu widzenia społecznego wyburków bolszewizujących awanturników.

Pretensje związków „Praca”

Przedstawiciel związków „Praca”, p. Socha, złożył obszernie sprawozdanie ze środowych, parogodzinnych narad delegatów i poborów związków „Praca”, przedstawiając zajęte przez to zrzeczenie stanowisko.

Przedstawiciel „Pracy” podkreślił, iż delegaci tego związku, omawiając pismo inspektora pracy, w sprawie niezwoływania konferencji z przemysłowcami, stwierdzili, iż stanowisko inspektora jest stroniczne, sprzeczne z interesami robotniczymi, gdyż operuje ono czężą obietnicą, że inspektor starać się będzie o to, aby warunki pracy i płacy robotników nie doznały pogorszenia, gdy natomiast uważa za wskazane niezwoływanie konferencji z przemysłowcami.]

Jak traktować obietnicę inspektora.

Jak traktować trzeba obietnicę inspektora pracy — oświadcza przedstawiciel związków „Praca” — wystarczy przytoczyć sprawozdania delegatów fabrycznych, stwierdzające iż nastąpiły już redukcje robotników, obniżki płac i pogorszenie warunków pracy (przez powiększenie liczby warsztatów przez jednego robotnika obsługiwanych) w ciągu ostatnich dwóch tygodni w całym szeregu fabryk, jak „L. Geyer”, „Scheibler i Grohmann”,

„A. Turner”, „N. Ejtingon”, „E. Eisert”, a od środy dnia 8 b. m. obniżono zarobki robotnicze również i w „Widzewskiej Manufakturze”.

Przedstawiciel „Pracy” stwierdził, iż delegaci jego zrzeczenia uważają za jedyny sposób walki o płace i warunki pracy, strajk, który trwałby aż do chwili, kiedy przemysłowcy zdobędą się na ustępstwa.

Stanowisko Ch. D.

Z kolei przemawiał przedstawiciel ugrupowań włóknarzy Ch. D., p. Stanisław Mruk, oświadczając, iż zebrał ogólnie włóknarzy, które wypowie się w kwestji walki o płace, odbędzie się dopiero w piątek, że jednak już w środę odbyło się posiedzenie i formacyjne zarządu związku włóknarzy Ch. D., że obecni na tem posiedzeniu postanowili zsolidaryzować się ze stanowiskiem i nchwałami posiedzenia przedstawicieli związków odbytego wspólnie w siedzibie OKZZ.

Przedstawiciel Ch. D. zaznaczył iż grupa jego uważa podjęcie strajku protestacyjnego za konieczność, której nie da się uniknąć. Pozostaje jedynie kwestją otwartą, czy strajk ten podjęty być ma już obecnie, czy z chwilą rozpoczęcia się sezonu w przemyśle włókienniczym.

Zapewnienia robotnicze sąsiednich okręgów.

P. Mruk wskazał, iż wedle otrzymanych przez niego zapewnień — robotnicy okręgów przemysłowych Bielska i Białegostoku, mimo długotrwałego strajku w tym ostatnim okręgu, zsolidaryzują się ze stanowiskiem robotników łódzkich i akcją strajkową poprą.

To samo zapewnienie otrzymały już związki klasowe, przedstawiciel których opowiedział się za podjęciem strajku już obecnie właśnie dlatego, aby przyjąć z pomocą włókniarzom bielskostokim, od szeregu tygodni pozostającym bez środków do życia.

Po przemówieniach kilku jeszcze przedstawicieli poszczególnych związków — wywiązała się długotrwała i ożywiona dyskusja, z której wynikało, iż wszyscy zgromadzeni uważają, że podjęcie strajku protestacyjnego stało się koniecznością, pozostaje kwestją tylko, czy strajk powinien być podjęty już obecnie, czy za kilka tygodni, po gruntownym przygotowaniu go na terenie wszystkich fabryk w Łodzi i okręgu.

W toku dyskusji omówiono również kwestję zachowania najściślej

form wyrażnie i zdecydowanie seccjalnych, ponad i pozapartyjnych, w rozpoczynającej się obecnie ciężkiej walce z przemysłem, który — będąc zasobnym w środki materialne, a chcąc wygrać jaknajlepsze dla siebie warunki płacy i pracy robotniczej — może uczynić wszystko, aby strajk przewleć do nieskończoności.

Po długotrwałej, cztero godzinnej dyskusji, zgromadzeni powzięli następującą uchwałę:

Proklamowanie strajku.

Zebrani przedstawiciele związków zawodowych włóknarzy: klasowego, „Praca”, Ch. D. i Z. Z. P. biorąc pod uwagę pismo inspektora pracy, uchylającego się od zwolnienia konferencji z przemysłowcami, stwierdzają, że wszelkie środki załatwienia sprawy umowy zbiorowej na drodze pertraktacji, zostały wyczerpane.

Wobec powyższego zebrani postanawiają proklamować strajk powszechny w przemyśle włókienniczym.

Termin strajku ustalony zostanie na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli związków robotniczych, zwołanem w przyszłym tygodniu.

Tak więc decyzja co do podjęcia strajku w przemyśle włókienniczym ostatecznie zapadła.

Strajk jest bronią tem groźniejszą, że godzącą dotkliwie w porzucejących pracę robotników, skazanych na nędzę najskrajniejszą, aniżeli w przemysłowców, którzy zawsze odbiją sobie straty, naskutek strajku poniesione.

Podjęcie strajku jest to bądź co bądź skazanie licznej warstwy robotniczej na parotygodniową, a być może dłuższą jeszcze wegetację bez żadnych środków egzystencji.

Jednakże w momentach takich jak obecny, kiedy stery przemysłowe nie znają żadnych granic między tem co dopuszczalne, a tem, co klócić się winno z sumieniem każdego uczciwego człowieka, strajk jest koniecznym przywołaniem pewnych sfer do porządku, jest zwróceniem uwagi, iż kapitał niema prawa miażdżyć istnień tysięcy w imię swoiście pojmanego dobra, dokładniej — dla zaspokojenia egoistycznych instynktów.

Strajk, proklamowany obecnie, został przez związki robotnicze wszechstronnie przemyślany. Zważywszy na fatalną sytuację warstw robotniczych związki dołożyły wszystkich sił, aby nie doprowadzić do ostateczności, jaką jest porzucenie warsztatów. Ostateczności tej chwycić się jednak były zmuszone.

Jeśli warstwy robotnicze zdołają wykazać dostateczną tężyznę, dostateczne wyrobienie, należyta solidarność, zwycięstwo będzie po stronie strajkujących.

Wzór do naśladowania. Rząd winien zastosować niemieckie systemy

twierdzą organizacje lokatorskie, żądając obniżki komornego.

Akcja organizacji lokatorskiej i sublokatorskiej w kierunku zniżki komornego przystosowanej do zmieniających się na gorsze warunków ekonomicznych, poprowadzona została energicznie po uchwałach Zjazdu Organizacji Lokatorskich, odbytego w Warszawie, w lokalu Zrzeczenia przy ul. Królewskiej nr. 51.

Akcję postanowiono oprzeć na następujących motywach:

1) pobory i płace spadły o 43 proc. (od lipca spodziewana jest ogólna zniżka o dalsze 10 proc., tymczasem wysokość przeciętna komornego, poza wypadkami dobrowolnego porozumienia ustawowo nie uległa zmianie. Wskutek tego wytworzyła się sytuacja paradoksalna, nawet ludzie zajmujący stałe posady, nie są zdolni opłacać komornego. Zaległości rosną; 2) Zjazd powołuje się na wzór niemiecki oszczędnościowych zarządzeń władz administracyjnych Rzeszy, z rządu t. zw. „Notverordnung”, które wprowadza równocześnie ze zniżką poborów, zniżkę komornego o 10 do 15 proc. Dodać należy, że komorne w Niemczech było zawsze niskie, a urządzenia mieszkaniowe stały zawsze na poziomie zna-

cznie wyższym od przeciętnych urzędów u nas.

Zrzeczenie Organizacji Lokatorów R. P. opierając się na tych motywach, postanowiło wystąpić w tych dniach do czynników miarodajnych z memoriałem, żądającym obniżki komornego w starych domach o 30 proc., a w nowych o 50 proc.

Aby memoriał miał silniejsze podstawy i był wyrazem akcji wszystkich rzesz lokatorskich w Polsce, zjazd postanowił załączyć do memoriału podpisy lokatorów z całej Polski. Akcja zbierania podpisów przez prowincjonalne organizacje lokatorskie, zawodowe i społeczne odbywa się pod egidą Zrzeczenia Organizacji R. P. w Warszawie, ul. Królewska 51.

Zrzeczenie wzywa przeto wszystkich zainteresowanych, aby śpieszyli ze składaniem podpisów na listach organizacji miejscowych, gdyż chodzi o nadanie akcji Organizacji Naczelnej szybszego tempa. Listy z podpisami ciągle napływają. Liczba tych podpisów nie jest jeszcze ściśle obliczona.

Pierwsze księgi z podpisami nadeszły do Warszawy — Wilno i Gniezno.

VINCENT STARRETT.

ULICA BOŻKÓW

NOWELA AMERYKAŃSKA

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY

5)

Przedruk wzbroniony.

Dokończenie.

— Morgan i Smith idą za nami — rzekł Lonsdale do towarzyszek. — Powiedziałem im, gdzie mniej więcej będą mogli nas spotkać.

Minęli bez pośpiechu scenę przygody Duttona z greckim spiskowcem i zajęli przed sklep Volland. Przed wejściem stała gromadka gapiów, zagładając ciekawie w uchylone drzwi.

— Co się tam może dziać? — rzucił zaintrygowany Lonsdale. — To tutaj wysiadamy? Nie podoba mi się to miejsce.

Wysiedli i ruszyli szybko do drzwi. Z wnętrza sklepu dolatywała wrzawa podniesionych głosów. Lonsdale zawahał się. Nie miał nic przeciwko Vollandowi, który, o ile mu było wiadomo, był dość solidnym kupcem i prowadził korzystny handel wschodnimi osobliwościami.

— W każdym razie warto zobaczyć, co się tam dzieje — pomyślał na głos.

Dał znów znak dwom ludziom i zwrócił się w stronę sklepu. Agenci zajęli z flegmą wskazane stanowiska na chodniku przed progiem.

Lonsdale zapomniał na chwilę o pannie Birdsong, która szła za nim jak cien. Klótnia w sklepie stała się głośniejsza. Gapie na chodnik uśmiechali się szeroko. Najwidocznie działo się coś zabawnego.

Nagle drzwi otworzyły się z takim rozmachem, że uderzyły z trzaskiem o ścianę i wśród wrzawy dał się słyszeć wściekły głos, który przebił serce Avis Birdsong niczem stalowe ostrze.

— Precz, wynosić się! — Hołota, psiakrew! Nożowcy z przedmieścia! Parszywe bydło! Czarne karykatury z kina! Tym razem nie macie do czynienia z bezbronną dziewczyną!

Rozległ się odgłos uderzenia i głuchy łomot. Wywiązała się walka i na drewnianą podłogę upadł z brzękiem jakiś przedmiot. Z drzwi wyleciało ciało ludzkie jakby wyrzucone z procy i przewróciwszy jednego z gapiów, gruchnęło na chodnik.

Za nim wyleciało drugie ciało i upadło cięższe niż pierwsze. Ale ten człowiek był widocznie odporniejszy, bo zerwał się zaraz na nogi i dobywszy noża z pod kurtki, skoczył ku drzwiom. Lecz Lonsdale powalił go w porę i wytrącił kopniakiem nóż z morderczej ręki.

— Co się tu dzieje? — ryknął dziko przybysz, którego oczy gorzały jak dwa węgle. Nikt nie odpowiedział — ze strachu.

Lonsdale wsunął rękę do kieszeni z rewolwerem i wpadł do sklepu. Avis Birdsong, którą wstrząsające wra-

żenie pozbawiło tchu, skoczyła za nim.

Uczom ich przedstawiła się zdumiewająca scena.

Wysoki młody człowiek z płomiennie czerwoną twarzą wyrzucił właśnie na chodnik trzeci ludzki pocisk. Nogi ofary oderwały się już od ziemi, a głowa uniosła się ponad głową młodego człowieka. Z ust ofiary sypał się potok brzydkich przekleństw.

— Zaraz będzie kolej na pana — rzekł pogromca do przerażonego właściciela sklepu. — Narzuć pan jaką miękką szatę — dodał, dysząc lekko.

Agent z tajnego wywiadu zaśmiał się krótko.

— Minutę, panie — rzekł. — Może mi pan powie, co się tu dzieje?

— To pan Dutton — rzuciła szeptem Avis Birdsong i młoda para spotkała się oczami.

Młody człowiek zawahał się i rzucił swą trzecią ofiarą na głowę kupca bożków. Dwa ciała zwały się z tizaskiem za kontuar.

— Wielki Boże! — zawołał Caleb Dutton. — Co pani tu robi? Czy nie dosyć było jednej przygody?

Podszedł do niej, lecz Lonsdale rozdzielił ich szybko swoją osobą. Panna Birdsong wydała słaby okrzyk.

— Och, nie! — krzyknęła. — To jest pan — pan Dutton! Niech go pan zostawi, panie Lonsdale! Ja tego pana znam!

Lonsdale opuścił ręce, zmarszczył czoło i otworzył szeroko oczy.

— Zlitujcie się, moi państwo i powiedzcie mi wreszcie, co to wszystko znaczy?

Dziewczyna rozejrzała się szybko naokoło. Z za kontuaru patrzyła para gorejących oczu. Były widoczne tylko te oczy i wierzch głowy. Pисnęła i chwyciła Lonsdale'a za rękę.

— Rhoidis! — krzyknęła. — Jest tutaj! Prędko!

Dwaj mężczyźni odwrócili się jednocześnie, lecz Dutton okazał się sprawniejszy niż tajny agent. Rzucił się za kontuar, pochwycił skrecającego się Greka i wyciągnął go na środek sklepu.

— Jęgo pani chce? — zapytał.

Lonsdale zatrzasnął drzwi przed napierającą gawiedzią i przesunął ręką po czole.

— Proszę, powiedzcie mi wreszcie, co to wszystko znaczy? — rzekł niemal błagalnie.

Na dworze rozległ się odgłos zajeżdżającej taksówki i tupot nóg na chodniku. Zapukano ostro do drzwi i do sklepu wpadli trzej zadyszani młodzi ludzie.

— Co wy tu wyprawiacie? — huknął wojowniczo pierwszy. — Powarjowaliście...

Oczy jego padły na Duttona i Avis Birdsong. Urwał z zawiedzioną miną.

— O, więc sami dalszcie sobie radę! — rzekł lekko urażonym głosem Meredith z „Porannego Telegrafu”.

5.

Na drugi dzień po południu „Krzyk Wieczorny” opowiedział publiczności przebieg intrygujących wydarzeń. Artykuł był podpisany przez Avis Birdsong. Miasto dowiedziało się, że dzięki staraniom specjalnej reporterki „Krzyku” udało się wykryć zbrodniczą bandę, handlującą narkotykami i że jej przywódca wraz z trzema pomocnikami dostali się pod klucz.

Udział autorki w tej sprawie opowiedziany był skromnie, całą prawie zasługę przyznawała panom Calebowi Duttonowi i Fryderykowi Lonsdale'owi z tajnego wywiadu. Ale nikt nie wątpił, że to ona pierwsza wpadła na trop bandy. Panna Birdsong, nowa siła w redakcji „Krzyku”, wywiązując się z jakiegoś niewielkiego polecenia, trafiła przypadkowo do jakiejś cudzoziemskiej restauracji w ulicy Bożków i dzięki swej znajomości języka hiszpańskiego dowiedziała się, jakimi zakazanymi sposobami sprowadzano do miasta meksykańskie narkotyki.

Data więc znać władzom i sama, po serji nadzwyczajnych przygód, była świadkiem aresztowania Emanuela Rhoidisa, Greka, dwóch handlarzy meksykańskich i niejakiego Abrahama Volland, którego sklep z osobliwościami służył jednocześnie za skład zakazanego towaru.

Odkryto tam wielki zapas narkotyków dzięki uwięzieniu pana Duttona i przybyciu na czas panny Birdsong i pana Lonsdale'a.

Artykuł był bardzo ciekawy. Okazało się, że zakazany handel narkotykami odbywał się pod pokrywką przebiegłej propagandy naftowej, która wywiodła w pole wielu detektywów. Przypuszczano ogólnie, że w republice południowej zanosi się na „rewolucję naftową”. Z niedomówień między wierszami wynikało, że tylko zawrotna inteligencja panny Birdsong, jej odwaga, energia i znajomość języka hiszpańskiego zdołały przebić ochronną zasłonę kłamstwa. „Krzyk Wieczorny” był dumny ze swej reporterki. A i rząd Stanów Zjednoczonych także. Naturalnie o biednym Haroldzie Meredithzie nie było wzmianki.

Artykuł kończył się wyrazem uznania i szeregiem wykrzykników.

Dutton przeczytał go z rumieńcem, ciekaw, co na to powie stryj Adrian. Postanowił mu posłać numer pisma, a o resztę się nie troszczyć.

Chociaż miał do zakomunikowania stryjowi coś ważniejszego. Nie wypowiedział się jeszcze ze wszystkich swoich kłopotów przed Avis Birdsong.

Zwrócił się do niej nagle.

— Jak pani myśli — zapytał — czy mógłbym dostać pracę w jakim piśmie?

— Mógłby pan — odparła dziewczyna. — Nasz redaktor angażuje pana od jutra.

Och! — Po chwili zapytał: — Czy pani pamięta pierwsze pytanie, jakie pani zadałem przy naszym poznaniu?

— Zapytał pan, jak mi imię, a kiedy powiedziałam, nie uwierzył mi pan.

Dutton uśmiechnął się.

— Bo mi się wydało trochę teatralne — odpowiedział. — Chociaż i moje: Caleb nie lepsze. — Ale ja nie mówię o tem pytaniu, tylko o drugim, które zadałem pani w restauracji, po rozprawieniu się z Rhoidisem.

Panna Birdsong drgnęła i zarumieniła się lekko.

— Pamiętam — rzekła stąbym głosem. — Byłam śmiertelnie przerażona.

— Nie wyglądała pani na przerażoną — zaprzeczył Dutton. — Śmiała się pani. Nie odpowiedziała mi pani na pytanie.

— Nie — przyznała.

— Czy to jest odpowiedź?

Uroczą reporterka wstała i cofnęła się przezojnie za krzesło.

— Nie — odpowiedziała.

Jak w domu.

— Mogę panu gorąco polecić kupno tego samochodu. Będzie się pan w nim czuł, jak w domu.

— Hm, może mi pan pokaże inny samochód. (Thatler).

Siła przyzwyczajenia.

Pani domu zwraca się do swego sąsiada przy stole, naczelnego redaktora:

— Pozwoli pan, redaktorze, jeszcze trochę puddingu?..

— Dziękuję bardzo — odpowiada zamysłony sąsiad — absolutny brak miejsca zmusza mnie do odmowy.

(Punch)

Kalendaryk.

Czerwiec

10

Piątek

DZIŚ: Małgorzaty Kr.
JUTRO: Barnaby Ap.Wschód słońca 3.16.
Zachód słońca 19.54.
Wschód księżyca 9.47.
Zachód księżyca 00.00.
Długość dnia 16.33
Przybyło dnia 9.08.

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w srody, soboty i niedziele od 10—16.

Dyzury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprońskiego (Nowomiejska 15) — S. Trawickowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenblum (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Kątna 54) — L. Czyskiego (Rokietniańska 53).

Nie będzie skrócenia urlopów pracowniczych.

Przed dwoma dniami donosiliśmy, iż dwie z łódzkich firm przemysłowych postawiły pracownikom swych administracji ultimatum: albo wykorzystanie już obecnie dorocznych urlopów wypoczynkowych w ciągu dwóch tygodni, albo — wstrzymanie się z wyjazdami na urlopy, albowiem już w czasie najbliższym ukaże się jakoby dekret, zmieniający czas trwania urlopu pracowniczego z jednego miesiąca na dwa tygodnie.

W związku z powyższymi pótrzędowa agencja prasowa „Iskra“ nadesłała do poszczególnych pism wyjaśnienia, iż ministerstwo pracy nie zamierza występować z podobnym projektem, że zatem tego rodzaju zapowiedzi są nienzasadnione.

Przytaczając to wyjaśnienie stwierdzamy, po sprawdzeniu u źródła, iż wypadek postawienia propozycji, jak wyżej przytoczone, w dwóch firmach przemysłowych łódzkich miał miejsce. Wyjaśnienie agencji „Iskra“ dowodzi, iż postępowanie obydwu firm, których chwilowo nie wymieniamy, było zwykłym aktem presji wobec pracowników.

Zniżka opłat za prąd.

Jak informują z elektrowni — opłaty ryczałtowe za prąd w miesiącach maju, czerwcu i lipcu rb. zostały obniżone w stosunku do dotychczasowych stawek o 33 1/2 proc. Powyższe dotyczy opłat od ograniczników.

Zasadniczo opłaty w stosunku rocznym zmianie nie ulegną, gdyż opłaty za prąd ogranicznikowy podwyższone będą na okres zimowy (listopad, grudzień, styczeń) o ten sam procent, gdy w pozostałych miesiącach zmianie nie ulegną.

Zamówienia dla armji.

Jak się dowiadujemy — fabryka sukna w Tomaszowie Mazowieckim, firmy „A. Landsberg“, otrzymała wyjątkowo znaczne zamówienie na dostawę sukna mundurowego dla wojska. Zamówienie obejmuje około 60,000 metrów sukna, koloru khaki, oraz 500 koców.

Ogólna wartość zamówienia przekracza cyfrę miliona złotych.

Zebranie u majstrów.

W dniu jutrzejszym o godz. 7 wieczór, odbędzie się w siedzibie Związku Majstrów Fabrycznych Rzplitej Polskiej w Łodzi, przy ul. Zeromskiego 74-76, zebranie ogólne członków oddziału łódzkiego związku majstrów.

Na porządku dziennym szereg kwestyj, o doniosłym znaczeniu zawodowym.

Reformatory z kasy chorych pod pręgierzem opinii.

Bagno nadużyć w Rudzie Pabjanickiej.

a) Sprawę wręcz nieprawdopodobnych nadużyć, jakie miały miejsce na terenie samorządu m. Rudy Pabjanickiej omawiano bardzo szeroko od czasu jednak ostatniego drażliwego momentu, zakończonego samobójstwem kasjera Fiszera, kwestja ta zaczęła schodzić w cień. Dopiero obecny memoriał frakcji radzieckiej BBWR, wystosowany do władz wojewódzkich, powiatowych i prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi, tudzież do władz centralnych BBWR, poruszył opinię.

Memoriał ten oparty jest ściśle na danych, zebranych przez specjalną komisję rewizyjną, wyłonioną przez radę miejską, a zaopatrzoną w pełnomocnictwa rady.

Komisja ta na wstępie już spotykała się z dziwną niechęcią burmistrza Dołki, oraz niektórych funkcjonariuszów magistratu, szczególnie sekretarza Glonka. W tych uciążliwych warunkach zebrano jednak szereg dowodów, które w sposób dostateczny oświetlają działalność poprzednich i obecnych magistratów Rudy.

Skarga zamknięta w szufladzie.

Rada miejska Rudy Pabjanickiej, jeszcze w kwietniu 1931 roku uchwaliła wystąpić do urzędu prokuratorowskiego ze skargą przeciw b. burmistrzowi, dr. Stefanowi Bogusławskiemu i członkom ówczesnego magistratu, jako współwinnym zawarcia świadomie niekorzystnej transakcji, przez fałszowanie odnośnych uchwał rady miejskiej i pobranie przytem odpowiedniego wynagrodzenia.

Na skutek tej uchwały, za Nr. 2269 wystosowano skargę, że dnia 3 listopada 1928 roku rada miejska powzięła uchwałę, by kupić dla miasta osadę, pozostającą po Waldemarze Gaede, a składającą się z 14 mórg ziemi, budynków cegielni i maszyn. Właściciel tej osady zażądał 150,000 złotych. Akcję nabytą wziął w swe ręce ówczesny burmistrz dr. Bogusławski. W uchwale rada zastrzegła że należność za osadę wstawiona będzie w dwóch rocznych budżetach.

Dnia 28 lutego 1929 r. Rada miejska uchwaliła kupno tejże osady za 230,000 złotych, z zastrzeżeniem, że działka 2-morgowa zarezerwowana będzie dla innej osoby, co dr. Bogusławski postawił jako nieuchylny warunek nabycia. Jak się później okazało nabywcą 2 mórg był szwagier dr. Bogusławskiego, Alojzy Tuczyński, który tego samego dnia nabył 2 morgi za 10,000 złotych, podczas gdy za 12 mórg miasto zapłaciło 230,000 złotych i to bez maszyn cegielni.

Aby całej tej transakcji nadać formę legalności, przerobiono protokół komisji radzieckiej, wstawiając bądź wykreślając i zastępując różne „niezbyt potrzebne“ zdaniem dr. Bogusławskiego słowa.

Tak przerobiony protokół przysłano następnie do wydziału powiatowego. Mając na uwadze, że zainteresowanym w powyższej transakcji był ówczesny burmistrz dr. Bogusławski oraz że przeróbki w protokołach uczynione były za jego wiedzą, z jego polecenia, a nawet przez niego samego, że transakcja zawarta została na niekorzystnych dla miasta warunkach i naraża miasto na wielkie szkody, magistrat wnosi o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karnej z art. 656 i 441 k. k.

Skargę tę podpisał burmistrz Franciszek Dołka i wiceburmistrz Zoelbel.

Tymczasem opierając się na danych, zebranych przez nadzwyczajną komisję, frakcja radziecka BBWR oświadczyła, że skargę wprawdzie zaksięgowano, lecz od tej pory przechowywana była ona w aktach i nie ujrzała światła dziennego.

W memoriale zarzut ten skierowany jest przeciw burmistrzowi Dołce, albo-

wiem wiceburmistrz nie mógł wiedzieć o poczynaniach Magistratu i nie był zainteresowany w sprawie wspomnianej wyżej transakcji.

Magistrat w roli złośliwego bankruta.

Memoriał wyraźnie zarzuca burmistrzowi Dołce niezrozumiałe wprost lekceważenie najważniejszych spraw miasta.

Powództwa sprzedawcy Veigta i Macherera bronił sam burmistrz, wyjaśniając brak adwokata oszczędnością, gdy natomiast w innych błahych sprawach angażowano adwokata. Sprawa powództwa grozi miastu stratą terenów, które do obecnej pory pochłonęły kosztów około 350,000 złotych.

Memoriał stwierdza dalej, że w grudniu 1930 r. przed wyborami do rady miejskiej, na skutek podniesionych alarmów, przeprowadził lustrację gospodarki miejskiej inspektor wojewódzki p. Kozłowski, który w protokole polustracyjnym określił, że „Magistrat wystawiając w tych warunkach weksle nowe i płaćąc lichwiarskie procenty sięgające wysokości 6 proc. miesięcznie, postępuje jak złośliwy bankrut“, że na kupno posesji gmina nie posiadała żadnych funduszy. Na zadatek 20,000 zł. zaciągnięto pożyczkę wekslową, na resztę 210,000 zł. wystawiono znów weksle po 30,000 zł. kwartalnie. Potrzeba kupna nie była niczem uzasadniona, a sądząc z ceny, za jaką Weigt i Macher sprzedali 2 morgi z tej samej osady Alojzemu Tuczyńskiemu (2 morgi za 10,000 zł.), Magistrat przepłacił czterokrotnie.

Memoriał wskazuje, że zarzuty poruszone przez inspektora Kozłowskiego w części dopiero ilustrują rzeczywisty stan rzeczy, w jaki pchnął miasto dr. Bogusławski przez zawarcie tej transakcji.

Równocześnie memoriał odsłania kulisy tej transakcji.

130,000 czy 230,000 zł.

Oto co podaje memoriał na zasadzie zebranych danych.

Przed zawarciem transakcji z magistratem. Weigt pertraktował w sprawie sprzedaży z Emanuelem Drurowskim, zamieszkałym w Łodzi oraz p. Pacuszką zamieszkałą w Rudzie Pabjanickiej.

Pacuszka ofiarował 80,000 złotych, przyczem sprzedający dawał do zrozumienia, że za cenę w przybliżeniu około 100,000—120,000 zł. sprzeda osadę.

Drurowski ofiarował 110,000 zł. za całe 14 morg, wraz z maszynami. Poczciwoko sprzedający żądał od niego 150,000 złotych później cenę zniżył na 130,000 złotych.

Tu jednak na widowni zjawił się burmistrz dr. Bogusławski i rozpoczął pertraktacje o nabycie osady na rzecz miasta.

Burmistrz Bogusławski, z chwilą nawiązania kontaktu z Veigtem, stał się ogromnie tajemniczym. Sam otwierał nadchodzące do magistratu listy, obawiając się najwidoczniej, by ktoś niepowołany nie zjrzął za kulisy pertraktacji.

Memoriał wyraźnie zarzuca dr. Bogusławskiemu, że niezależnie od innych zysków, kosztem miasta nabył dla siebie 2 morgi ziemi po cenie 5000 zł. albowiem sam płacił za sporządzenie planu, sam pertraktował w sprawie sporządzenia tego planu i jak zeznał geometra Spaski — płacił podatki od tych 2 mórg.

W konkluzji memoriał stawia wniosek, że ówczesny burmistrz m. Rudy Pabjanickiej dr. Bogusławski transakcję z Veigtem zawarł li tylko z chęci osiągnięcia zysku dla siebie.

Ponadto memoriał zarzuca dr. Bogusławskiemu, że zawarł inną niekorzystną transakcję z Grzegorzewskim, na

dostawę węgla, w wyniku czego miasto poniosło straty na 10,500 zł. oraz nadebrał należnej mu pensji na sumę 570 złotych i pieniędzy tych nie zwrócił.

Z kolei memoriał przechodzi do opisanie dalszych zabiegów o podniesienie wartości nabytych 2 mórg ziemi.

Zabrukowano specjalnie ulicę Starorudzką, prowadzącą przy tej działce 2 mórg, rzekomo stanowiącą własność Tuczyńskiego, lecz rzeczywiście, jak to memoriał wyjaśnia, należąca do dr. Bogusławskiego.

118,000 zł. z powodu dwóch mórg gruntu.

Nie biorąc pod uwagę, że inne, zamieszkałe ulice nie posiadają bruków, kosztem 118,000 tysięcy złotych zabrukowano ulicę, by podnieść wartość ziemi.

Część rozparcelowanej osady miasto sprzedało i w wypadku zwrotu ziemi sprzedawcy Veigtowi, miasto stanie przed koniecznością zwrotu nietylko pobranych kwot za place, lecz wynagrodzenia za wzniesione budynki.

Memoriał przechodzi z kolei do gospodarki następnego burmistrza Łatkowskiego Adama, który powiększył długi miasta o dalsze 300,000 zł. Na niewiację terenów zakupionych od Veigta wydał 140 tys. zł. Nie mając kredytów przewidzianych w budżecie, wypuścił weksle na sumę około 50 tys. zł. oraz wypuścił czek, nie mający pokrycia, przy zamianie których na nowe płacono niesłychane odsetki w wysokości 30% w stosunku miesięcznym.

Memoriał w końcu dowodzi, iż obecny burmistrz Franciszek Dołka jest współwinnym albowiem świadomie wstrzymał wysłanie skargi do urzędu prokuratorowskiego, mimo, że wstrzymanie tej skargi mogło spowodować utratę przez miasto terenów, kosztujących do obecnej pory ponad 350 tys. złotych.

Wznowienie dochodzeń.

Wobec tego frakcja radziecka BBWR oświadcza, że nie ma zaufania do obecnego burmistrza Franciszka Dołki, mimo, iż wybrany był on na to stanowisko przez BBWR.

Reasumując zarzuty memoriał domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej poprzednich burmistrzów, dr. Stefana Bogusławskiego, Adama Łatkowskiego oraz obecnego burmistrza Franciszka Dołkę, którego jednocześnie frakcja radziecka stawia wniosek by został usunięty z urzędu. W związku z tem dowiadujemy się, że obecnie wznowione zostało dochodzenie w sprawie nadużyć na terenie Rudy Pabjanickiej.

Straszny wypadek w szkole powszechnej.

W dniu wczorajszym w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Kilińskiego 114, podczas pauzy, gdy dzieci zabawiały się na dziedzińcu szkolnym, w klasie pozostał jedynie 17-letni Stanisław Chądzyński (Przędzalniana 20), zajęty odrabianiem lekcji. W pewnym momencie do klasy wpadł kamień, który ugodził Chądzyńskiego w lewe oko, powodując jego wypłynięcie.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy nieszczęśliwemu, przewiózł go w stanie osłabionym do szpitala Anny-Marji. (p)

Pal i żądaj tylko gily
„LEGJONOWE“
wytwórni „ŚWIATOWID“
ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

Widowiska łódzkie

TEATR MIEJSKI: „Uciekla mi przepióreczka”
TEATR LETNI: „Błędny bokser”
TEATR POPULARNY: „Henio! jak się masz?”

APOLLO: „Mąż kochanek”
BAJKA: „Madame Dubarry”
CAPITOL: „Jego małeńka”
CASINO: „Kochanka z Tahiti”
CZARY: I. „Niebezpieczny szlak” II. „Tajemnica wagonu pocztowego”
DOM LUDOWY: „Walc miłości”
CORSO: I. Czerwona szabla II. Książę wśród cowbojów.
GRAND KINO: „Na dworze króla Artura”
LUNA: „Akordy miłości”
II. Na zachodzie nie było tak źle”
MIMOZA: „Falszywy marszałek”
OSWIATOWY: „Melodia serce”
II. Przygody w obłokach”
PALACE: „Oskarżona”
PRZEDWIOSNIE: „Trzykrotne wesele”
RECURSA: „Męczennica”
RAKIETA: „Dwa serca biją w walca takt”
SPLENDID: „Niewinna grzesznica”
ZACHĘTA: „Świat bez granic”

Teatr Miejski.

(ul. Cegielińska № 27).

Popularne przedstawienie „Przepióreczki”.

Dzisiaj w piątek po raz bezwzględnie ostatni kapitalne arcydzieło Stefana Zeromskiego 3 aktowa komedia „Uciekla mi przepióreczka” będzie to widowisko popularne. Ceny biletów 1 zł i 50 gr.

W sobotę i w niedzielę gwóźdź bieżącego sezonu teatralnego, rewelacyjny reportaż Tołstoja I Szczegolowa „Azei”. Ceny najniższe od 50 gr. do 3 zł.

Występy warszawskiej Bandy.

Już w drugiej połowie bieżącego miesiąca w Teatrze Miejskim rozpoczyna występy stołeczna Banda Kabaret Komików. Skład zespołu stanowi największa konstelacja gwiazd jaką można sobie wymarzyć na scenie polskiej: H. Ordonówna obok Z. Pogorzelskiej, S. Górka, L. Zellehowska, F. Jarosy, A. Bogucki, W. Dan, A. Dymśka, K. Gimpel, L. Lawiński, K. Tom i chórzysty.

Repertuar tego znakomitego teatru jest dziełem największych współczesnych poetów polskich: Juliana Tuwima, Marjana Hemara i Antoniego Słonimskiego.

Teatr Letni w Parku Staszica.

Ruchome oszalowania umożliwiający odbywanie się spektakli w Teatrze Letnim nawet w czasie niepogody sprawiają, że w dalszym ciągu publiczność przybywa tłumnie oglądając gorącą sportową, arcywesołą komedię W. Smólskiego „Błędny bokser” i jej bravurowych wykonawców.

Początek o godz. 9-jej wiecz.

Teatr Popularny

— Ogrodowa Nr. 18. —

Premjera w Teatrze Popularnym!

Dzisiaj, dnia 10-go czerwca odbędzie się premiera znakomitego widowiska p. t. „Henio! jak się masz?” Na program: występy świętych artystów warszawskich pod wodzą niezrównanego Henia Domańskiego. Obok niego ujrzymy byłą artystkę „Morskiego Oka” Basie Horbaczewską, pysznego komika Jerzego Truskowskiego, znaną wykonawczynię tang Janinę Miecz-Orłowską, wytwornego wodewilistę Henryka Rzewuskiego, uroczą pieśniarkę Zenię Magierównę, tancerza węgierskiego Imre Szenes, Jerzego Darskiego i innych — Ponadto balet uroczajnych girls. Początek przedstawienia o godz. 8 i 10 wiecz.

Teatr „Scala”

Dzisiaj w piątek i codziennie sensacyjna rewja pod irapującym tytułem „Sposób na kryzys”, w wykonaniu połączonych zespołów teatrów „Morskie Oko” i „Wesoły Wiczcór” w Warszawie. W rewji tej niepodzielnie panować będzie humor, a wszyscy artyści z Alesso, Rukojemską, Gabrielli, Niemirzanką, duetem Ney, Macherskim, Olszą i Walterem na czele w swych najnowszych kreacjach bawić będą ze wzmoczoną siłą wybredną łódzką publiczność.

Godzinnie 2 przedstawienia: o godz. 8 i 10 wieczór. Przedstawienie biletów w kasach teatru „Scala” od godz. 11 do 2 i od 4.30 pp.

Wypadek przy pracy.

W dniu wczorajszym w fabryce Eitingona przy ul. Radwańskiej, zatrudniona tamże robotnik, 32 letni J. Ogórek (11-go Listopada 153) uległ ranom szarpającym ręki prawej.

Wzwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy nieszczęśliwemu robotnikowi, przewiózł go w stanie osłabionym do szpitala okręgowego Kasy Chorych przy ul. Zagajnikowej. (p)

Szczepionka przeciwkokułuszowa „Tuscosan”
Epilog sprawy dr. Dynensohna.

Sąd najwyższy zatwierdził wyroki niższych instancyj.

W dniu 19 maja r. ub. do urzędu prokuratorskiego w Łodzi wpłynęło pismo naczelnika wojewódzkiego wydziału zdrowotności publicznej, p. dr. Skalskiego, oznajmujące, iż dr. med. Dynensohna sprzedał w swem mieszkaniu prywatnym szczepionkę przeciwkokułuszową „Tuscosan”, sprowadzoną z Niemiec, a niedozwoloną do wwozu w granice Rzeczypospolitej. Za wspomnianą dawkę szczepionki miał dr. D. otrzymać 15 zł. Pismo naczelnika wydziału zdrowotności zawierało wniosek o pociągnięcie dr. D. do odpowiedzialności: a) za wprowadzenie do kraju szczepionki - specyfiku, zabronionego do przywozu, b) za uprawianie sprzedaży specyfików w mieszkaniu prywatnym, co jest wyraźnie odnośnymi przepisami zabronione.

Prokuratura skierowała sprawę do sądu grodzkiego.

Rozprawa odbyła się w tym sądzie w dniu 18 stycznia r. b.

Oskarżony doktor medycyny, 36-letni Izaak Dynensohn, do winy nie przyznał się, wyjaśniając co następuje:

Od firmy „Pharmagons” (Berlin) otrzymał 10 dawek szczepionki „Tuscosan” dla wypróbowania w Polsce. Szczepionkę tę otrzymał i stosował bezpłatnie, odstępując kolegom-lekarzom nie z chęci zysku, ale dla ustalenia wyników jej stosowania, gdyż interesował się bardzo doniosłym problemem zwalczania kokułuszu przy pomocy „Tuscosanu”.

Wedle wyjaśnień oskarżonego — dzięki staraniom jego i dr. Frenklowej, ordynatorki szpitala dziecięcego Anny Marji, zakłag epidemiologiczny w Warszawie zainteresował się również tą szczepionką, produkując w następstwie tego omawiany preparat. Preparat ów stosuje się obecnie w Polsce z dużym

powodzeniem i dzięki niemu bardzo wiele dzieci uratowanych zostało od śmierci z powodu kokułuszu.

Zeznania oskarżonego pokrywały się z wyjaśnieniami świadków, jak dr. Rajchman, dr. Zdzisław Prochner, dr. Henryka Frenklowa, jak również szereg innych. Świadczenie wskazywały, iż stosowanie specyfiku, o którym mowa, miało na celu nie osiągnięcie zysków, lecz udostępnienie niezwykle skutecznego specyfiku.

Na podstawie tych zeznań świadków, po przemówieniu obrońcy adw. Juljusza Goldberga, sąd uniewinnił dr. Dynensohna.

Urząd prokuratorski, uważając, iż nieprzeszereganie rozprządzeń, bez względu na motywy, jak i następstwa tego, jest karygodne, zgłosił apelację.

Na rozprawie w wydziale karnym odwoławczym sądu okręgowego w Łodzi, jako w drugiej instancji, zarówno oskarżony, jak i świadkowie, podtrzymali swoje zeznania.

W wyniku dłuższej rozprawy sąd okręgowy uznał stanowisko sądu grodzkiego za całkowicie uzasadnione i wyrok w całej rozciągłości zatwierdził.

Prokuratura, nie poprzestając na wyrokach dwóch instancyj sądowych, zgłosiła kasację.

Onegdaj sprawa powyższa rozważana była przez sąd najwyższy.

Oskarżonego dr. Izaaka Dynensohna bronili adwokaci: Juliusz Goldberg z Łodzi i Skoczynski z Warszawy.

Trybunał, po wysłuchaniu głosów stron, postanowił wyrok sądu okręgowego zatwierdzić, uważając, iż w postępowaniu dr. Dynensohna niema żadnych cech przestępstwa, ponieważ dokonane przez niego doświadczenia nie były dyktowane chęcią zysku, a za ten wyrok

sądu okręgowego, jak i wyrok instancji poprzedniej, jest najzupełniej słuszny i uzasadniony.

Tak więc zakończona została sprawa, która wzbudziła w szerokich sferach społeczeństwa, jak i w świecie lekarskim ze względu na swój zasadniczy charakter i duże znaczenie społeczne, silne poruszenie. (p)



Łódź

PIĄTEK, dnia 10 czerwca 1932 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20 Godziny Przegląd Prasy Polskiej
12.20—12.40 Przerwa.
12.40—12.45 Kom. meteorologiczny z W-wy.
12.45—14.00 Płyty gramofonowe.
14.00—15.35 Przerwa.
15.35—16.35 Płyty gramofonowe z W-wy.
16.40—17.00 „Kamienie spadłe z nieba” — wygl. dr. Józef Iwiński (Tr. z W-wy).
17.00—18.00 Koncert akademickiej orkiestry salonowej pod dyr. B. Karolińskiego. (tr. z W-wy).
18.00—18.20 Odczyt z Krakowa p. t. „Kult stołca i wody” — wygl. Franciszek Walter prof. U. J.
18.20—19.15 Muzyka taneczna ze Lwowa.
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—19.45 Prasowy Dziennik Radjowy z W-wy.
19.45—20.00 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień następny i kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi.
20.00—20.55 Koncert symfoniczny. Wyk.: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej, pod dyr. Emila Młynarskiego i Kazimierz Wilkomirski (wielonoż).
1. St. Montusako: Uwertura do op. „Flis”.
2. J. Maklakiewicz: Koncert na wiolonczelę i orkiestrę.
3. J. Brahms: Symfonia D-dur Nr. 2.
20.55—21.10 Feljeton p. t. „Palestyna” — wygl. ks. Wacław Kneblewski (Tr. z W-wy).
21.10—21.50 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego z W-wy.
21.50—22.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i komunikat meteorologiczny z W-wy.
22.00—22.40 Muzyka taneczna z W-wy.
22.40—22.50 Wiadomości sportowe z W-wy.
22.50—23.30 Muzyka taneczna z W-wy.

Łódź

SOBOTA, dnia 11 czerwca 1932 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20 Przegląd dzisiejszej Prasy Polsk. (tr. z W-wy).
12.20—12.40 Przerwa.
12.40—12.45 Komun. meteorologiczny z W-wy.
12.45—13.20 Poranek szkolny ze Lwowa.
13.20—14.00 Płyty gramofonowe.
14.00—15.40 Przerwa.
15.40—16.05 Stuchowisko dla dzieci p. t. „U jagodowego króla” — p/g Marji Konopnickiej zradjofonizowane przez B. Hertza. Tr. z W-wy.
16.05—16.35 Płyty gramofonowe.
16.40—17.00 „Przegląd wydawnictw periodycznych”. Tr. z W-wy.
17.00—18.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. (tr. z W-wy).
18.00—18.20 Odczyt ze Lwowa p. t. „W morelowej stolicy” — wygl. prof. J. Liwoczyński.
18.20—19.00 Muzyka salonowa z restauracji „Cristal” w Warszawie.
19.00—19.15 „Biali niewolnicy” — feljeton — wygl. red. Benedykt Stefanski.
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—19.45 Prasowy Dziennik Radjowy z W-wy.
19.45—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i odczytanie programu na dzień następny.
20.00—20.55 Koncert wieczorny. Muzyka lekka Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. (tr. z W-wy).
20.55—21.10 „Na widok króla” (tr. z W-wy).
21.10—21.50 Transmisja uroczystego apelu 30 pułku Strzelców Kaniowskich. (tr. z W-wy).
21.50—22.05 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. meteorolog. z W-wy.
22.05—22.40 Utwory Chopina w wykonaniu Józefa Suidowicza (tr. z W-wy).
22.40—22.50 Wiadomości sportowe z W-wy.
22.50—23.30 Muzyka taneczna z Warszawy.

Samoobrona eksmitowanych.

A jednak prawo musi być uszanowane.

W dniu 8 kwietnia r. b. na posesji przy ulicy Głowackiego 17 odbywała się eksmisja lokatorów małżonków Franciszka i Stanisława Mieleckich.

Eksmisja jest w dobrej obecnej zjawiskiem codziennym i nie wzbudza większego zainteresowania, o ile osobnik, którego ostateczność ta dotknęła jest w położeniu względnym. Inaczej jednak rzecz się miała z Mieleckimi. Nie w stanie byli ani zapłacić za zaległe komorne, ani też nie mieli funduszy by wynająć nowe jakieś mieszkanie. Słowem położenie bez wyjścia.

Stawili więc rozpaczliwy opór, nie licząc się z konsekwencjami, jakie wynikną. Z pomocą pośpieszyli im sąsiedzi, Tomasz Andrzejczak i żona jego Marjanna Andrzejczak.

Gdy przybył na miejsce komornik, przeszkadzano mu w czynnościach, następnie zaś zgromadzony tłum ciekawych, rzucił się na gospodarza poturbował go i siłą zamierzał wprowadzić Mieleckich do opróżnionego mieszkania, w czym jednak policja przeszkodziła.

Obojga Mieleckich i Andrzejczaków jako przywódców „zbrojnego” wystąpienia pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym sąd grodzki w Łodzi zostali skazani: 45-letni Franciszek Mielecki i 27-letni Tadeusz Andrzejczak, każdy na 2 miesiące aresztu, 46-letnia Stanisława Mielecka i 22-letnia Marjanna Andrzejczak, każda na 1 miesiąc aresztu. (a)

Sprawa Kuk contra Wieliński przed sądem najwyższym.

Szanse uniewinnionego oszerecy znacznie spadły.

(a) Groźny proces o rozwieszenie fałszywych i uwłaczających zarzutów, wytoczony przez ławnika wydziału podatkowego, p. Ludwika Kuksa, wiceprezidentowi m. Łodzi Edmundowi Wielińskiemu, znajdzie w nadchodzącym tygodniu ostateczne rozwiązanie na forum sądu najwyższego.

Oskarżenie wytoczone wiceprezidentowi Wielińskiemu, w pierwszych dwóch instancjach, to jest w sądzie grodzkim w Łodzi i wydziale odwoławczym sądu okręgowego, zostało przesądzone na korzyść oskarżonego, albowiem sąd dr. Wielińskiego uniewinnił od zarzutów.

W poniedziałek, dnia 13 czerwca r. b. na skutek odwołania złożonego przez

ławnika Kuksa, sprawę rozpoznawać będzie sąd najwyższy w Warszawie.

Rozprawa ta będzie nader ciekawa, albowiem szanse oskarżyciela znacznie polepszyły się, wobec umorzenia przez prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi, dochodzenia, jakie wytoczono przeciw ławnikowi Kukowi o rzekome nadużycia. Dochodzenie to, jak to podaaliśmy, umorzono zostało ze względu na brak cech przestępstwa, przyczem ławnik Kuk, który zawieszony był w urzędowaniu na czas dochodzenia, został ponownie przywrócony na urząd.

Z ramienia ławnika Kuksa występuje w charakterze oskarżyciela adw. Brzeziński.

Żywcem pogrzebany.

Robotnik na dnie głębokiej studni.

We wsi Moskaliki, gm. Dobra, pow. brzezińskiego, właściciel owowznie- sionej zagrody, A. Hofszes, zaangażo- wał 50-letniego W. Hinke do wykopa- nia studni.

Hinke nie zastosował niezbędnych środków ostrożności.

Gdy otwór studzienny obejmował już sześć metrów głębokości, a Hinke znajdował się na dnie studni, zajęty wydobywaniem ziemi, boki stud- ni, niczem nie umocnione, obsunęły się, grzebiąc Hinkego.

Na miejsce strasznego wypadku przybyli natychmiast zaalarmowani mieszkańcy wsi, którzy przystąpili do odgrzebania zasypanej studni. Ponie- waż ze względu na grubą warstwę piasku, w miejscu wykopu studni, ot- wór studzienny został zasypany nie- omal do poziomu wylotu, praca nad odgrzebaniem zasypanego robotnika przedstawia dużą trudność.

Mimo kilkunastogodzinnej pracy nad odgrzebaniem zasypanego — ciała ro- botnika nie odgrzebaniono. Niema pra- wie nadziei, aby Hinke zdołał utrzy- mać się przy życiu, albowiem we- wnętrzu studni brak było jakichkolwiek rusztowań, któreby mogły wstrzymać osypującą się na dno wykopu ziemię i pozostawić na spodzie dostatecznych rozmiarów wolną przestrzeń dla um- ożliwienia Hinkemu oddychania. (p)

Zwłoki dziewczęcia na torze kolejowym.

Na linii Widzew—Andrzejów znale- ziono zwłoki dziewczęcia, w wieku o- koło 18 lat, straszliwie zmasakrowane przez pociąg. Głowa i ręce zostały formalnie odcięte od tułowia.

Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów. Istnieje prawdopodobień- stwo, iż dziewczyna zamieszkiwała na letnisku w Andrzejowie, lub w jednej z pobliskich wsi.

Nieszczęśliwa odziana była w jas- no-popielaty płaszcz, ciemno-zieloną sukienkę, jasno-brązowe buciki z gu- mowymi podeszwami.

Zwłoki tragicznie zmarłej dziew- czyny przewieziono na posterunek po- licyjny w Widzewie.

Ze względu na położenie zwłok, w chwili znalezienia ich na torze kolej- owym, władze policyjne przypuszczają, iż chodzi tu o wypadek samobójstwa. Dochodzenie trwa. (p)

Spopieleną zagroda włościańska.

We wsi Podwiączyn, gminy Nowo- solna, pow. łódzkiego, wybuchł pożar w zagrodzie J. Gońca.

Mimo akcji ratowniczej płomienie strawiły wszystkie zabudowania za- grody, kilka sztuk inwentarza żywego i wszystkie inwentary martwy.

Straty, spowodowane przez pożar, wynoszą około 15 tys. zł.

Przyczyny wybuchu pożaru ustalić nie zdołano. (p)

Ohydny czyn zwyrodnialca

na cmentarzu ewangelickim.

16-letnia Janina K. (Wiznera 12) wybrała się wczesnym rankiem na spacer na cmentarz ewangelicki, u wy- łotu ulicy Wiznera.

Podczas spaceru dziewczyna spot- kała jakiegoś mężczyznę, w wieku o- koło 40 lat. Nieznajomy nawiązał z panią rozmowę, w trakcie której zeszli w małą, ustronną aleję cmentar- na, mało uczęszczaną, jakkolwiek o- tak wczesnej porze dziennej na cmen- tarzu omawianym znajduje się zazwy- czaj bardzo niewiele osób.

W pewnej chwili nieznajomy mę- czyzna obezwładnił towarzyszącą mu dziewczynę, a następnie na jednym z grobów dopuścił się na niej gwałtu.

Poszkodowana, po powrocie do do- mu, opowiedziała swoją przygodę ro- dzicom.

Matka poszkodowanej, Anna K., złożyła w komisariacie p. p. zamelo- wanie. Poszukiwania za zbrodnicem trwają. (p)

Proces o niedotrzymanie warunków umowy zbiorowej.

Wyrok sądu pracy w sprawie robotników f-my „A. Horak”.

Firma „Adolf Horak”, przy ulicy Rzgowskiej 28, podpisała umowę zbio- rową z robotnikami, na warunkach, prze- widzianych w tym akcie, podpisanym w dniu 21 października 1928 roku.

Mimo to firma nie przestrzegała war- unków, wymienionych w umowie, wobec czego czterestu tkaczy, zatrudnionych w firmie „Adolf Horak”, wystąpiło do sądu pracy żądając wypłaty różnic, ist- niejących między obowiązującym cen- nikiem umowy zbiorowej, a stawkami plac, stosowanymi przez firmę, za okres od 10 września r. ub. do marca r. b., a za- tem za okres półroczny.

Rozprawa w sądzie pracy została od- roczone dla ustalenia przez inspektora pracy warunków, w jakich zatrudnieni byli robotnicy.

Wobec tego do fabryki skierowany został inspektor pracy, Kakowski, jak również przedstawiciel związku „Praca”, p. Socha, celem zbadania sprawy na miejscu.

Przedstawiciel związku ustalił, iż fa- bryka stosowała przemysłne metody dla możliwie najszerzego wykorzystania ro- botników. Materiał, oddany do przero- bienia, był fatalny, tak dalece, iż zamiast rozprawdania przez robotnika jednej

nitki na przestrzeni 20 cm. występowało nitek 16. W tych warunkach, dla przys- pienia tempa pracy, administracja fa- bryki skróciła pasy górne, zmniejszyła t. zw. szajby, przez co wzmożła się ilość obrotów warsztatów. Wysokość produk- cji określić można było ze względu na powyższe warunki najwyżej na 50 proc. gdy firma określała, produkcję na 75 procent.

Warsztaty, na których przerabiano dobry materiał, były uruchomione w tempie normalnym.

Na ponownej rozprawie przed sądem pracy inspektor Kakowski, zwolniony przez strony od przysięgi, oświadczył, iż produkcja wynosiła około 75 proc., że uruchomienie warsztatów było normalne. Przedstawiciel związku twierdził coś zgoła przeciwnego.

Sąd, opierając się na wywodach in- spektora pracy, oddalił żądania robotni- ków w podanej przez nich wysokości (150, 180 i 300 zł.), przyznając im na- tomiast od firmy „Adolf Horak” należ- ność w kwocie 36 złotych dla każdego robotnika.

Tak więc sąd uznał pretensję robo- tników za słuszną, a jedynie obniżył wy- sokość tych pretensyj. (p)

Tęsknota do ulicy Ogrodowej.

O nowy dworzec na starym terenie. Wczorajsze obrady właścicieli autobusów.

Wczoraj, w godzinach popołudnio- wych, odbyło się w sali Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich (An- drzeja 34) ogólne nadzwyczajne zebranie właścicieli autobusów.

Na zebraniu tem omówiono przede- wszystkim sprawę nowej ustawy konce- syjnej, a nadto sprawę opłat na rzecz funduszu drogowego.

Jak wynikało z odnośnych sprawoz- dań — ministerstwo robót publicznych przychyliło się do wysuwanych parokrot- nie postulatów i wprowadziło zmianę w opodatkowaniu właścicieli autobusów. Zmiana polega na tem, iż zamiast obli- czania podatku w kwocie 250 zł. od każdego miejsca w autobusie — pobiera- ne będą opłaty od ilości przebytych przez autobus kilometrów.

Następnie utworzono komisję, która ma opracować normy ubezpieczenia pa- sażerów, w myśl zasad, przewidzianych w ustawie z dnia 14 marca rb. aby uz- godnić linię postępowania wszystkich

organizacji okręgowych właścicieli auto- busów członkowie komisji, mianowicie przez związku, Szustkiewicz, Staniszew- ski i Flis, objeżdżać będą siedziby zar-ządów okręgowych, dla zapoznania się z zastrzeżeniami organizacji autobusar- czy w różnych punktach kraju.

Następnie zgromadzeni postanowili zwrócić się do władz bezpieczeństwa z protestem przeciw obsługiwaniu pasażer-ów przez samochody ciężarowe, albo- wiem stale notowane są fakty, iż wła-ściciel samochodu ciężarowego, zaop- artwszy wóz w ławki, wozi za miasto wycieczki w liczbie kilkudziesięciu osób

Wreszcie zgromadzeni postanowili wsząć energiczne zabiegi o przenie- sienie dworca autobusowego z ul. Ła- giewnickiej na ul. Ogrodową lub Luto- mierską.

W sprawie tej wystąpi specjalnie po- wołana delegacja, która skieruje się do łódzkiego starostwa grodzkiego. (p)

Realizacja idei ogródków działkowych.

Mieszkańcy Łodzi powinni korzystać ze słońca, zieleni i powietrza.

Towarzystwo Krzewienia Zagadnień Opieki Społecznej, które podjęło bardzo energicznie akcję tworzenia na terenie Łodzi i województwa łódzkiego ogródków działkowych doprowadza obecnie przy pomocy samorządów ideę ogródków działkowych do realizacji. Obecnie tworzą się już ogródki działkowe w Radom-sku, Pabjanicach, Tomaszowie Mazow., Zgierzu i Kaliszu.

Tereny zostały przydzielone przez sa- morząd miejskie. Rozplanowanie tere- nów zostało dokonane w porozumieniu z ogólnopanstwowym związkiem to- warzystw ogródków działkowych w Pozna- niu. W obecnej chwili odbywa się już przydzielanie działek. W Łodzi akcja tworzenia ogródków działkowych napo- tyka na znaczne trudności, jest jednak nadzieja uzyskania od magistratu miasta Łodzi terenów w pobliżu kolonii miesz- kaniowej na Polesiu Konstantynowskim.

Ponadto towarzystwo krzewienia za- gadnień opieki społecznej pertraktuje z szeregami firm i osób prywatnych w sprawie wydzierżawienia terenów pod ogródki działkowe.

Należy się spodziewać, że zarówno samorząd jak i osoby prywatne poprą wysiłki towarzystwa w kierunku umożli-

wienia mieszkańcom Łodzi korzystania w szerokim zakresie ze słońca, zieleni i powietrza.

Naczelny komitet do spraw bezrobo- cia poparł akcję ogródków działkowych na terenie województwa łódzkiego jed- norazową dotacją w kwocie 20,000 zł.

Ruchomy Uniwersytet Ludowy dla Kresów Wschodnich.

Akademiczna grupa pracy ideowej przystąpiła w ostatnich czasach do rea- lizacji ruchomego uniwersytetu ludowego dla Kresów Wschodnich. W związku z tem został utworzony specjalny komitet organizacyjny, w skład którego weszli: pp. dr. socj. A. Merkert, inż. arch. W. Broda, adw. E. Zejda, B. Mrówczyński i mgr. E. Szubert.

Ze względu na nawał pracy komitet organizacyjny urzęduje codziennie w lo- kalu wypożyczalni akademickiej (ulica 11-go listopada 26, telefon 172-05) i ud- ziała szczegółowych informacji osobom zainteresowanym oraz przyjmuje wszel- kie ofiary książkowe i pieniężne.

Ulgowa stawka podatkowa dla artykułów spożywczych.

Według nowego rozporządzenia wy- konawczego do ustawy o podatku obro- towym następujące towary sprzedawane detalicznie, podlegają ulgowej stawce podatkowej w wysokości 1 proc. od o- brotu.

Towarów tych jest obecnie więcej, aniżeli poprzednio, mianowicie: zboże i inne ziemiopłody oraz jadalne produkty spożywcze:

a) pochodzenia krajowego: mąka, pie- czywo, kasza, sól, cukier, nabiał, na- miastki kawy, drób, mięso (z wyjątkiem dziczyzny) i oleje jadalne, roślinne i su- szone, drożdże, esencja octowa, ocet, pieprz, makaron, jarzyny oraz ryby ży- we, śnięte i wędzone;

b) pochodzenia zagranicznego: kawa, herbata, cytryny, śledzie solone, wędzo- ne, opiekane i marynowane tak krajowe jak i zagraniczne. (ag)

Obóz Y.M.C.A. w Beskidzie Zachodnim.

Polska YMCA w Łodzi (Piotrkowska Nr. 89) komunikuje nam, że przyjmie jeszcze kilku kandydatów do obozu w Mszanie Dolnej (w pobliżu Rakhi) na drugi okres od dn. 15 do 28 czerwca r. b.

Zgłoszenia należy kierować jak naj- wczesniej. Koszty administracji i prze- jazdu w obie strony wyniosą zł. 27.

„Uciekła mi przepióreczka” w radjo.

Ostatnio Teatr Miejski w Łodzi wy- stawił dla młodzieży popularną sztukę Stefana Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka”.

Na marginesie tej sztuki dziś, w pią- tek, dnia 10 czerwca o godz. 19.45 do- brze znany radjosluchaczom łódzkim z licznych występów przed mikrofonem artysta Teatru Miejskiego p. Henryk Szletyński wygłosi w Rozgłośni Łódz- kiej specjalną na ten temat prelekcję.



Pal i żądaj tylko gilzy

„BIS”

wytwórni „ŚWIATOWID”
ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel: 134-36.

„Mała Janetka”

Wyświetlany obecnie film w Capitolu „Mała Janetka” dzięki niezwykle pory- wającej grze takich artystów jak Janet Gaynor i Warner Baxter przykuwa wi- dzów od początku do końca. Wspaniały ten obraz reżyserji Alfreda Santella jest na wysokim poziomie artystycznym.

Popisową rolę odtwarza ulubieniec publiczności której kreacje są to zwykłe postacie skromne, nieszczęśliwe, ubogie, nierzadko dramatyczne. Nigdy prawie Janetka nie występuje w rolach wampir- zych, kobiet niezadowolonych ze siebie, bogatych, pysznych. Nigdy nie tłoczy się w okół niej rój złotej młodzieży, nie ośniewa przepychem strojów, bogactwem klejnotów, luksusem aut. Nigdy życie jej nie płynie równo i spokojnie w do- brobiecie.

Genre kreacji Janet Gaynor określić można tylko jednym słowem — kopciusz- czek. Zawsze pokorna, cicha, upośle- dzona przez rodzeństwo, otoczenie lub wampa-rywałkę wybija się wkońcu przez zalety swego charakteru lub urodę. A właśnie uroda predestynuje ją do tych ról.

Delikatna, dziewczęca figurka, twa- rzyczka rozjaśniona, parę wielkich, ład- nych, jak sarny oczu, wreszcie nieuch- wytynny czar i urok, bijący z całej jej wdzięcznej postaci — wszystko to tworzy królową — kopciuszka ekranu.

Partnerem jej jest wielkiej miary ar- tysta Warner Baxter stwarzając pierwszo- rzędną kreację. Nic też dziwnego, że film ten ze względu na wartość arty- styczną jak i wspaniałą grę aktorów jest wart obejrzenia.

Krwawa awantura o działaczkę komunistyczną

Jedenaście osób aresztowanych.

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, u zbiegu ulic Podrzecznej i Stodolnianej, jakaś młoda kobieta rozdawała ulotki komunistyczne. Kolarce zatrzymał posterunkowy III komisariatu. Zatrzymaną i policjanta otoczył liczny tłum wyrostków, który usiłował odbić kolarce. Na policjanta posypały się z tłumy kamienie, raniąc posterunkowego dość poważnie.

Dzielny policjant nie dał jednak za wygraną i trzymając komunistkę gwizdkiem zaczął wzywać pomocy. Nadbiegły dwa patrol policyjny i patrol policji konnej. Aresztowano 11 osób, t.j. cztery kobiety (w tym agitatorkę) i 7-u mężczyzn, wszystko w wieku 17—18 lat. (p)

Katastrofa tramwajowa w Radogoszczu.

Pięciu pasażerów pokaleczonych.

Wczoraj, około godziny 1 popoł., od strony Zgierza wjechał na most, w pobliżu parku Julianów, pociąg tramwajów dojazdowych oznaczony kolejnym numerem czwartym, prowadzony przez motowozowego Misiaka.

Z niewyjaśnionych bliżej przyczyn drugi wagon pociągu wyskoczył z szyn i na przestrzeni około 40 metrów toczył się po podkładach, staczając się w stronę zewnętrznej toru, przyczem zawadził o żelazny słup, podtrzymujący przewodniki elektryczne, zgiął go, następnie obalił przydrożne drzewo i wyrzucił się na prawy bok.

Pasażerowie w momencie wywrócenia się wagonu stoczyli się na jego bo-

czną, prawą ścianę, a następnie wypadli przez wybite szyby do rowu, albowiem wóz spoczął nad krawędzią mostu. Pięciu spośród pasażerów doznało okaleczeń.

Niezwykłemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać, iż nie było ofiar w ludziach.

Pogotowie techniczne tramwajów dojazdowych, po przybyciu na miejsce i podniesieniu rozbitego wagonu, odprawiło go do remizy. Pokaleczonym pasażerom udzielono pomocy po przybyciu ich do Łodzi. Wobec przeszkody komunikacja utrzymywana była tylko po jednym torze. (p)

luskach pierwsze boisko sportowe tanczejszego KKS-u. W ramach imprez sportowych zorganizowanych z okazji tej uroczystości zostanie rozegrany mecz między Kol. Kl. Sp. a Łódzkim Widzewem.

Dzisiaj Hakoah (Bielsko)—Turyści.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na boisku WKS-u o godz. 17.30 zapowiedziany mecz futbolowy między najlepszą drużyną żydowską w Polsce, bielskim Hakoahem a Turytami. Turyści wystąpią w swym normalnym składzie, zaś skład Hakoahu jest następujący: bramka—Rozenberg, obrona: Balsam, Henig, pomoc: Koper, Fleischer, Bogner, atak: Grün, Dvoracek, Borosz, Silbiger i Parnas. W dniu jutrzejszym goście grają o godz. 17.30 na boisku Widzewa z Makabi. Obydwa mecze wzbudziły ogromne zainteresowanie.

Dziś spotkania o puchar Davisa.

W dniu dzisiejszym odbędą się w Warszawie pierwsze spotkania w grach tenisowych o puchar Davisa między Polską a Anglią. Mecz odbędzie się na kortach WLTK, z którymi gracze angielscy przebywający od wtorku w Warszawie, już się obznajmili rozegrawszy w środę i czwartek szereg spotkań treningowych.

Trudności paszportowe dla sportowców.

Ostatnie ograniczenia paszportowe spowodowały ogromne trudności dla sportowców, wyjeżdżających zagranicę. Wielkie trudności do przezwyciężenia miała Garbarnia w związku ze swym wyjazdem do Niemiec, a obecnie dowiadujemy się, że polska reprezentacja lekkoatletyczna, udająca się na wielkie zawody do Antwerpii, natrafiła na trudności, przyczem za każdy paszport ma podobno zapłacić po 100 zł. od osoby (bez wiz).

Giełda warszawska.

Urzędowa cęduła giełdy walutowej z dn. 9 czerwca 1932 roku. GOTOWKA.

Dolary 8.87
CZEKI
Belgia 124.50
Holandja 361.25
Londyn 32.80
N.-York czeki 8.905
N.-York kabel 8.91
Paryż 35.13
Praga 26.40
Szwajcaria 174.40
Berlin 211.40

A K C J E.
B-k Polski 70.00
Lilpop 10.50

PAPIERY PANSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

5% konwersyjna 33.—
6% dolarowa 49.5
4% dolarowa 46.50
7% stabilizacyjna 44.50, 44.75
10% kolejowa 100.00
8% B. G. K. 94.00
4 1/2% ziemsk. zł. 32.50
8% m. Warszawy 55.—, 53.—, 53.50
10% m. Radomia 51.50

Giełda zbożowa Poznań.

z dnia 9 czerwca 1932 r.

Ceny tranżacyjne.
żyto cena tranz. obr. 75 ton zł. 28,75
pszenica „ „ 20 „ „ 29,75
pszen. biała „ „ 60 „ „ 30,00
Ceny orientacyjne.
otręby żytnie od zł. 15.— do zł. 15,25
„ pszenne „ „ 13.— do zł. 14.—
„ grube „ „ 14,25 do zł. 15,25
Reszta notowań orientacyjnych bez zmiany.
Uspokojenie ogólne spokojne.

Wiadomości sportowe.

Mecz tenisowy ŁKS—Turyści.

Mecz tenisowy o mistrzostwo drużynowe Polski, odbędzie się w niedzielę na kortach ŁKS-u o godz. 9-ej rano. Barw ŁKS-u będą bronić w singlach p.p. Kłó Sachś, w dublu: Sindenband i Sachś, w singlu pań, p. Landau i w mixcie: p.p. Landau i Sachś. Ze strony Turytów wystąpią w sin-

glach i dublu p. p. Schroeder i Stetka, w singlu pań p. Haukówna i w mixcie p.p. Haukówna i Schroeder.

W turnieju wewnętrznym ŁKS-u w singlach pierwsze miejsce zajął pan Rozenholc, w dublu p.p. Sindenband i Sachś. Pozostałe gry nie zostały jeszcze ukończone.

Widzew gra w Koluszkach.

W niedzielę zostanie otwarte w Ko-

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 7 czerwca i dni następnych.

Trzykrotne wesele

Jean Hersholt, Charlesa Rogersa i Nancy Carroll.
Nad program aktualności filmowe i dodatek Fleischera.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 6 p. p., w sobotę o godz. 4 p. p. w niedzielę i święta o g. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,30, II—90 gr., III—60 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Kochanek o północy” w roli głównej Jeanette, Mac Donald, Reginald Denny i inni.

Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. UWAGA! Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedzielę i święta bezwzględnie nie ważne.

Wielki tryumf miłości w wykonaniu

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szkle nie budowl. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze.

SZEWCOY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości można w SPÓŁCE SZEWCÓW PIOTRKOWSKA 79. — — Al. KOŚCIUSZKI 22.

Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zełówek trwałych na wodę.

Dr. med.

L. NITECKI

Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe Nawrot 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 r. i od 4—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—12 w poł.

Sala ze sceną

w śródmieściu

do odnajęcia.

Związek Drukarzy ul. NAWROT № 20

POKÓJ

umeblowany

dla 1 lub 2 panów. GOŁĘBIEWSKI, Zachodnia 67.



Ogłoszenia drobne

Biżuterja
zegarki na raty, osny gotówkowe polisa „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Nauczyciel języka łacińskiego ma 16 godzin wolnych. Zgłoszenia sub. „A. Z.” redakcja „Dziennika Łódzkiego”.

Zgubiona została w dniu 24.VI. 32 r. umojwa sprzedaż skłepu rzeźniczego przy ulicy Brzezińskiej 47 na rzecz p. Kociołka (ul. Sienkiewicza nr. 18) z dnia 17.4.32. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem na ul. Brzezińskiej nr. 47 do p. Zygmunta Januszewicza.

Jeszcze kilka parcel z folwarku Kwiatkowiec do sprzedania po przystępnej cenie. Działki nadają się tak na gospodarstwo rolne jak i na osiedle letniskowe. — Wiadomość u W. P. Kazimierza Kulczyńskiego maj. Wędzierady — Górne, poczta Kwiatkowiec.

Okazyjnie do odstąpienia lokal biurowy wraz z telefonem przy ul. Piotrkowskiej (na parterze na prawach lokatora) komorne 40 zł. miesięcznie. Informacji udziela Agencja Prasowa WAP., Piotrkowska 105 tel. 125-11

DRUSKIENNIKI — pensjonat „Riwiera”. Nowoczesne urządzenie — Kanalizacja. Całkowicie odremontowany pod nowym zarządem. Ceny dostępne.

Zakład krawiecki „Uniwersal” Radwańska 2, tel. 231-40, przyjmuje wszelkie obstalunki, odświeża garderobę, pierze chemicznie oraz farbuję

REKLAMA TO POTĘGA!

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem 1 w tekście 30 gr., za tekstem 1 komunikaty 40 [gr., nekrologi — 30 gr., zwyżsajnie za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracyjnych odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odosobienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Białewski.

Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.